

Marcin Cybulski
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Koncepcje historiozoficzne w twórczości literackiej Zygmunta Szczęsnego Felińskiego

Historiosophical concepts in the literary works of Zygmunt Szczesny Feliński

Keywords: Zygmunt Szczesny Feliński, historiosophia, Warsaw, XIX century, Catholicism, Kingdom of Poland.

Abstract: The text introduces into the scientific circulation little-studied and thus precious cognitively the material about the historiosophical reflection of Zygmunt Szczesny Felinski, the Archbishop of Warsaw during the January Uprising, and now one of the youngest Polish Catholic saints. Particularly interesting is the presentation of unorthodox views on the Partitions of Poland and the positivistic search for ways of restitution of Poland, and all this is permeated by traditional Catholicism.

Историософские концепции в литературных произведениях Зигмунта Щенного Фелинского

Ключевые слова: Зигмунт Щенсный Фелинский, историософия, Варшава, 19 век, римский католицизм, Королевство Польское

Резюме: Вводимый в научный оборот текст посвящен малоизученной теме отражения историософских концепций в произведениях архиепископа варшавского, а в настоящее время одного из польских католических святых, Зигмунта Щенного Фелинского. Особенно интересны презентация неортодоксальных взглядов на разделы Речи Посполитой и позитивистский поиск путей реституции Польши, представленные в духе традиционного католицизма.

I

Zygmunt Szczęsnny Feliński, arcybiskup warszawski w okresie powstania styczniowego, a obecnie jeden z najmłodszych polskich świętych katolickich, w swojej obszernej twórczości literackiej mierzył się z najróżniejszymi gatunkami, począwszy od wspomnień i drobnej poezji, poprzez dramaty poetyckie, aż po dzieła homiletyczne i teoretyczne. I cho-

cięż nie przeszedł on do historii jako wybitny myśliciel czy teoretyk filozofii, to jednak w znakomitej większości jego dzieł odnaleźć można wspólny i konsekwentnie kontynuowany przez cała lata światopogląd oparty na oryginalnej koncepcji historiozoficznej. Teoria ta nie jest powszechnie znana, a zasługuje niewątpliwie na uwagę, bo – chociaż można jej wytknąć wiele braków merytorycznych – cechuje się wysoką oryginalnością, stanowiąc interesujące świadectwo polskiej myśli wywodzącej się ze środowiska Kościoła katolickiego, a zrodzonej u schyłku dziewiętnastego wieku¹.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Zygmunt Feliński, mimo wykształcenia uzyskanego w petersburskiej Akademii Duchownej i kontynuowanej tam później pracy pedagogicznej, nie był typowym filozofem-teologiem, spadkobiercą Tomasza z Akwinu czy św. Augustyna, rozpatrującego kwestie ontologiczne i epistemologiczne w duchu nauki chrześcijańskiej. Feliński, specjalista od homiletyki, podejmował oczywiście rozważania na tym polu, jednak były one z reguły mało oryginalne, a silny pierwiastek apologetyczny i przywiązanie do doktryny sprawiało, że ich wartość filozoficzna pozostaje w istocie niewielka². W jego dziele *Konferencje duchowne* elementy oryginalnego światopoglądu autora zarysowywały się tylko w nielicznych fragmentach, gdy tematycznie odwoływał się on do zagadnień społecznych i politycznych, a w nieco późniejszych *Konferencjach o powołaniu* koncentracja na tematyce ascetycznej jest jeszcze silniejsza, dominuje w nich charakter perswazyjny, a zagadnienia teoretyczne nie wychodzą poza ramy doktrynalne, toteż ponownie trudno mówić tu o jakichś większych osiągnięciach na polu dokonań filozoficznych.

II

Jednak, zgodnie z tym, co powiedziano na wstępie, arcybiskup Feliński jest autorem oryginalnej koncepcji filozoficznej, która wywodzi się nie tyle z tradycji teologicznej czy też szeroko pojętej filozofii chrześcijańskiej, co z przefiltrowanej przez wątki mesjanistyczne i elementy doktrynalne analizy wydarzeń historycznych³. Ta oryginalna koncepcja teoretyczna jest bowiem nierozdzielnie związana z Polską i jej dziejami, a zatem należałoby ją traktować nie tyle jako filozofię *sensu stricto*, co raczej specyficzną, lokalną historiozofię. Ślady tej teorii można odnaleźć w wielu utworach Felińskiego, także w najbardziej znanych *Pamiętnikach*⁴, jednak w całości zostaje ona wyłożona w krótkim tekście pod tytułem *Pod wodzą Opatrzności*⁵. Praca ta powstała w późnym okresie życia autora, gdy zamieszkał on w Dźwiniacze, po powrocie z wieloletniego wygnania w głąb Rosji. Impulsem do jej napisania był tekst *Między Rosją a Niemcami* autorstwa konserwatywnego pisarza Pawła Popiela, pochodzący z roku 1886⁶. Nie wglębiając się tutaj zanadto w treść tej publikacji, należy zaznaczyć, że wpisywała się ona w nurt popularnych u schyłku XIX stulecia rozważań historiozoficznych, a zasadnicza jej myśl była taka, że, po pierwsze, Polska pozostaje osamotniona pomiędzy obojętnym Zachodem i groźnym Wschodem, a po drugie – w obliczu

¹ Zob. także: H. Wyczawski, *Feliński Zygmunt Szczęsny*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, A-G, red. tenże, Warszawa 1981, s. 461-464.

² Por. Z. Feliński, *Konferencje duchowne*, Lwów 1885; tegoż, *Konferencje o powołaniu*, Kraków 1890.

³ Autorzy biogramu Felińskiego, zawartego w *Encyklopedii filozofii polskiej*, podkreślają, że Zygmunt Szczęsny „orientował się dobrze we współczesnych mu nurtach filozoficznych [...]”, T. Mađala, A. Z. Zmorzanka, *Feliński Zygmunt Szczęsny*, [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 1, A-L, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2011, s. 368.

⁴ Z. Feliński, *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego*, Kraków 1897.

⁵ Tegoż, *Pod wodzą Opatrzności*, Kraków 1888.

⁶ P. Popiel, *Między Rosją a Niemcami. Studium wysnute z faktów znanych przez wychowawca szkół rosyjskich*, Kraków 1886.

nierealności oporu politycznego, jedyną drogą zachowania ducha narodowego pozostaje walka o odrębność kulturową i rozwój społeczny. Poglądy te trafiły na podatny grunt u Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który po głębokim rozczarowaniu Wiosną Ludów (w której osobiście brał udział) i krwawej klęsce powstania styczeniowego do końca swojego życia konsekwentnie odrzucał walkę zbrojną jako drogę do odzyskania niepodległości, szans upatrując przede wszystkim w pozytywistycznych ideałach wspólnej pracy, rozwoju społecznym i w wierze katolickiej.

Oczywiście praca Popiela nie stała się punktem wyjścia dla historiozoficznej koncepcji Felińskiego (ta bowiem kształtowała się przez całe lata i jej ślady można znaleźć już w jego wcześniejszych dziełach) – arcybiskup potraktował ją raczej jako pretekst czy nadarżającą się sposobność do przedstawienia swoich poglądów w zwięzłej i spójnej formie. Taką wykładnią jego filozofii okazało się *Pod wodzą Opatrzności* – licząca nieco ponad sto stron książeczka składająca się z przedmowy⁷ oraz sześciu pozbawionych tytułów rozdziałów. Zasadniczą cechą wyłożonej tu koncepcji jest szczególnego rodzaju oryginalny mesjanizm w pojmowaniu losów Polski i narodu polskiego. Feliński jest zdania, że jego klęski i cierpienia, datujące się od insurekcji kościuszkowskiej, nie są wyłącznie zrzędzeniem historycznego przypadku. Autor objaśnia najnowsze losy Polski poprzez pryzmat boskich planów i nie kryje przekonania, że kres cierpień nadejdzie już niedługo, aczkolwiek podkreśla, jak wiele duchowej pracy zostało jeszcze do wykonania⁸. Zasadnicza problematyka koncentruje się tu przede wszystkim na powinnościach i obowiązkach narodu polskiego, jakie na nim spoczywają – tak, aby mógł owym boskim planom „dopomóc”. Wcześniej jednak arcybiskup podejmuje próbę wyjaśnienia, dlaczego owa opatrznościowa „kara” w ogóle na polski naród spadła. Owe przewinienia są określone jednak dość enigmatycznie, jako „utrata cnót narodowych”, „niewierność wobec Boga” i „sprzeniewierzenie się własnemu posłannictwu”⁹. Na ogół odnosi się wrażenie, że Feliński przypisuje Polakom i Polsce jakieś specyficzne zadanie wyznaczone przez Opatrzność, z którego się oni nie wywiązali.

Trzeba tu na chwilę oderwać się od *Pod wodzą Opatrzności* i odwołać do innej, nieco późniejszej pracy, w której autor rzuca więcej światła na te zagadnienia. Chodzi o *Nawoływanie narodu polskiego*, kazanie wygłoszone w roku 1890 i w tymże roku wydane jako niewielka publikacja¹⁰. Autor cofa się w jej treści do ślubów złożonych przez króla Jana Kazimierza Najświętszej Maryi Pannie w roku 1656, przyjmując ten symboliczny akt jako moment włożenia na barki polskiego narodu zobowiązania do życia w zgodzie z zasadami chrześcijańskimi, ideą sprawiedliwości i solidarności¹¹. Zasady te były potem – zdaniem Felińskiego – sukcesywnie łamane, a postępujący upadek obyczajów i przedkładanie dobra prywatnego nad publiczne ściągnęły na kraj kolejne klęski polityczne i ostatecznie rozbiór Rzeczypospolitej¹². Co więcej, „wina” Polaków nie kończy się na doprowadzeniu do utraty niepodległości, ale przejawia się także w późniejszym nierealistycznym postrzeganiu

⁷ Przedmowa ta jest właśnie ustosunkowaniem się do pracy Popiela, którą Feliński ocenił bardzo wysoko, a swoim tekstem miał zamiar stworzyć jej swego rodzaju uzupełnienie czy też rozwinięcie, por. Z. Feliński, *Pod wodzą Opatrzności*, dz. cyt., s. 5-7.

⁸ Tamże, s. 29.

⁹ Tamże, s. 30-37.

¹⁰ Z. Feliński, *Nawoływanie narodu polskiego do wypełniania ślubów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej zaprzysiężonych imieniem narodu w archikatedrze lwowskiej roku Pańskiego 1656. Kazanie miane w tejże katedrze 1890 roku w uroczystość N. P. Maryi Królowy Korony Polskiej*, Lwów 1890.

¹¹ Tamże, s. 6-7.

¹² Tamże.

rzeczywistości, organizowaniu kolejnych powstań skazanych na klęskę, wewnętrznych podziałach wśród stronnictw patriotycznych itp.¹³ Tymczasem należało skoncentrować się na pracy u podstaw, rozumianej nie tylko jako działania społeczne, ale przede wszystkim jako odnowa duchowa. Przekonanie o konieczności duchowej odnowy narodu jako warunku przyszłego odzyskania wolności, jakkolwiek charakterystyczne dla Felińskiego, w pewnym stopniu wydaje się być dziedzictwem Adama Mickiewicza i jego następców – przede wszystkim Stanisława Szczepanowskiego i Kazimierza Odrzywolskiego¹⁴. W ich założeniach głoszących, że odnowa narodu polskiego winna realizować się poprzez osobiste uszlachetnienie, postęp, przemiany, energię, aktywność i heroizację życia codziennego, widać wyraźne powinowactwa z poglądami Felińskiego¹⁵.

Na zasadzie dalekich asocjacji można w tym miejscu również przywołać powstały w roku 1818 poemat *Świątynia Sybilli* autorstwa Jana Pawła Woronicza, którego autor w symboliczny sposób zadawał pytanie narodowi polskiemu:

Kiedy więc rządzą światem te prawdy niemyłne,
Ni zachwiać ich zdołają pociski bezsilne,
Czym się dzieje – pytacie – że to nieszczęść brzemię
Tak już dawno znękaną trapi waszą ziemię?¹⁶

Wydaje się, iż odpowiedzi na owo pytanie można udzielić w dwójnasób: albo nieszczęście, które dotknęło Polski i Polaków, jest wynikiem fatalnej niesprawiedliwości losu, albo też jest następstwem niewłaściwego postępowania ludzi, który na taki wyrok sobie zasłużyli¹⁷. W zgodzie z tym, co powiedziano powyżej, oczywiste staje się zatem, że zarówno Woronicz, jak i Zygmunt Feliński, mogli udzielić tylko jednej odpowiedzi: za spotkany los Polacy powinni obarczać winą wyłącznie samych siebie i swoje nieprzemyślane zachowanie, które doprowadziło do utraty przez Polskę państwowości.

Mimo gorzkiej diagnozy błędów i niepowodzeń, którą to stanowi spora część *Pod wodzą Opatrzności*, Feliński, pisząc swoje słowa u schyłku dziewiątej dekady XIX stulecia, zauważa, że w wielu dziedzinach nastąpiła poprawa, choć upatruje tu raczej działania łaskawości bożej niż owocu wysiłku samych Polaków. Tę poprawę rozumie przede wszystkim jako podnoszenie poziomu religijności społeczeństwa, odnowę moralności obywatelskiej, zgodność praktyki z doktrynalną teorią w życiu duchowieństwa i kościelnych dostojników¹⁸. Jak widać, pojęcie koniecznej odnowy duchowej narodu polskiego Feliński postrzega w dużej mierze jednowymiarowo – przez pryzmat religijności¹⁹. Dopiero w dalszej części pracy autor podejmuje próbę przełożenia tych założeń światopoglądowych na kwestie społeczne, sugerując w odważny (jak na owe czasy) sposób, że uprzywilejowanie stanu szlacheckiego nie ma uzasadnienia, a przyszłość Polski jednoznacznie wiąże się z nobilitacją chłopstwa – zarówno w kwestiach uwłaszczenia, jak i kształcenia tożsamości

¹³ Por. Z. Feliński, *Pod wodzą Opatrzności*, dz. cyt., s. 51.

¹⁴ Zob. K. Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, Łódź 1998, s. 78-82.

¹⁵ Tamże, s. 80.

¹⁶ J. P. Woronicz, *Świątynia Sybilli. Zjawienie Emilki. Hymn do Boga*, Warszawa 1918, s. 94.

¹⁷ Zob. także: K. Jarecki, *Idee historyzoficzne Woronicza a mesjanizm polski*, Lwów 1904, s. 9.

¹⁸ Por. Z. Feliński, *Pod wodzą Opatrzności*, dz. cyt., s. 52-60.

¹⁹ Jest to zresztą charakterystyczne dla światopoglądu tego pisarza, że z zasady utożsamia on kwestię narodową z wiarą katolicką.

narodowej i świadomej religijności²⁰. Jest to rzecz godna zainteresowania, gdyż zagorzały przeciwnik ruchów socjaldemokratycznych, jakim przez całe życie był Feliński, jawi się tu jako propagator idei zdecydowanie niekonserwatywnej. Autor zresztą, mimo że sam przecież wywodzący się z ziemiaństwa, na ogół uważał żywioł szlachecki (z jego niesubordynacją, anarchicznością, chaotycznością, konfliktowością i niską moralnością) za podstawową przyczynę tragicznego losu państwowości Polski, a w szerszym kontekście filozoficznym – za głównego winowajcę, który sprzeciwił się woli opatrnościowej i nałożonemu nań posłannictwu.

Historiozoficzna koncepcja Felińskiego jest więc specyficznym połączeniem uważanej analizy faktów historycznych z ich religijną interpretacją i próbą jej przełożenia na postulaty społeczne i polityczne. Autor dostrzega oznaki poprawy duchowej narodu, ale upatruje w tym raczej woli boskiej niż skutków działania samych Polaków. Przestrzega jednocześnie przed zgubną walką zbrojną i sugeruje nieco utopijną (i także odważną, choć nieodosobnioną) wizję przyszłej Polski jako części państwa federacyjnego pod chorągwią katolicką²¹. Feliński definiuje także owo enigmatyczne posłannictwo Polaków następującymi słowami:

Ideą tą, odpowiadam zwięźle, jest przejawienie ducha Ewangelii w życiu publicznym. Prawda, że wszystkie narody chrześcijańskie posłannictwo to mają, jak wszyscy wierni wezwani są do świętości; lecz jako nie wszystkie indywidua powołane są do doskonałości, tak nie wszystkie narody w równym stopniu duchem Ewangelii żyć są obowiązane²².

W koncepcji historiozoficznej Felińskiego powracają wyraźne echa mesjanizmu, bowiem stwierdza się tu wyraźnie, że Bóg wymaga od Polaków więcej aniżeli od innych nacji – nie tylko sprawiedliwości i życia w zgodzie z moralnością chrześcijańską, ale też całkowitej cnoty publicznej. Polska otrzymała bowiem kapłańskie posłannictwo wśród narodów słowiańskich, jest narodem wybranym, poddanym karze za sprzeniewierzenie się swojemu posłannictwu, jednak nie przestaje przez to być szczególnym narzędziem w rękach Stwórcy²³.

W tych słowach streszcza się zasadnicza myśl filozoficzna Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Jego autorska, oryginalna historiozofia wynika z przekonań utrwalanych przez długie dziesięciolecia, a wypływających przede wszystkim z odrzucenia radykalizmu politycznego i zwrócenia się ku Kościołowi jako podstawowemu fundamentowi odnowy duchowej i publicznej. Koncepcja ta nosi cechy mesjanistyczne, jednak mamy tu do czynienia z mesjanizmem autorskim, specyficznym, swego rodzaju przeciwieństwem romantycznego „Chrystusa narodów”. Wizja mesjanizmu Felińskiego jest w jakiś sposób koncepcją negatywną, pesymistyczną, bowiem Polska pełni tu rolę wybrańca, który do swego zadania nie dorósł, nie sprostał nałożonym nań wymaganiom, skazując samego siebie na klęskę zarówno polityczną, jak i duchową. Jedynie dalsza usilna praca nad poprawą jakości życia duchowego polskiego społeczeństwa może w przyszłości (zdaniem

²⁰ Por. Z. Feliński, *Pod wodzą Opatrzności*, dz. cyt., s. 73-74.

²¹ Tamże, s. 84-87.

²² Tamże, s. 88.

²³ Tamże, s. 88-89. Zob. także: T. Frącek, *Idea odrodzenia w duszpasterskiej działalności błogosławionego arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w Archidiecezji Warszawskiej*, „Prawo Kanoniczne” 2004, nr 47, s. 227-256.

Felińskiego – już niedalekiej) zdjąć karę boską i zwrócić Polakom upragnioną niepodległość²⁴.

Filozoficzny koncept Felińskiego, zgodnie z którym rozbiór Polski jest karą boską za niedopełnienie dziejowego posłannictwa, to oryginalna teoria historiozoficzna, która co prawda zawiera w sobie znane lub proponowane przez innych autorów wątki (mesjanizm narodu polskiego, panslawistyczna wizja przyszłości Polski, pozytywistyczna koncepcja drogi do wolności), niemniej jednak w ostatecznej postaci łączy je w sposób całkowicie oryginalny i niemający swojego odpowiednika ani wcześniej, ani później w polskim piśmiennictwie. Z tego też względu koncepcję tę należy uznać za najważniejszy wyznacznik myśli filozoficznej Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, zwłaszcza, że uważna lektura jego pozostających dzieł wskazuje, iż tworzyła się ona latami i była konsekwentnie rozwijana.

III

Na zakończenie należy wspomnieć o jeszcze dwóch dziełach warszawskiego arcybiskupa, w których przeprowadzał on obszerne rozważania *stricte* filozoficzne. Chodzi o *Wiarę i niewiarę w stosunku do szczęścia osobistego*²⁵ oraz *Wiedzę chrześcijańską i bezbożną wobec zadań społecznych*²⁶. Podczas analizy pierwszej z wyżej wymienionych prac odnosi się wrażenie, iż jest ona kolejnym elementem szerszego projektu, który musiał być zarysowany w koncepcji twórczości literackiej Felińskiego, a którego podstawowym założeniem było dostosowanie dogmatyki katolickiej i teologii chrześcijańskiej do rzeczywistości społecznej. Feliński rozpoczyna swoją pracę od fundamentalnego pytania o naturę ludzką, a dokładniej o to, czego człowiek immanentnie pragnie. Odpowiedź na to pytanie jest z gruntu oczywista – takim wspólnym ludzkim pragnieniem jest dążność do szczęścia²⁷. Egzystencjalne pragnienie spełnienia – rzecz podnoszona przez wszystkie prądy filozoficzne – staje się dla autora dowodem na istnienie boskiego planu, przejawem ducha w racjonalnej materii. I tak, Feliński nie tylko diagnozuje pragnienie szczęścia jako cechę immanentnie przynależną człowiekowi, ale także podejmuje próbę analizy jego wyobrażenia:

Zastanawiając się nad naturą owego całemu rodzajowi ludzkiemu wspólnego usposobienia, dopatrujemy nadto, iż nie tylko pragnienie szczęścia, lecz i zasadnicze o nim pojęcie jest nam wszystkim wspólne; gdyż niezależnie od wieku, narodowości i wykształcenia, każdy bez wyjątku człowiek zasadza szczęście na posiadaniu wszelkiego dobra i uwolnieniu się od wszelkiego zła, i dopiero kiedy przychodzi bliżej naturę pożądaną i wstrętnych przedmiotów określić, zdania do tego stopnia się rozróżniają, że to co jeden poczytuje za dobro, drugi częstokroć złem mianuje²⁸.

W dalszej części wzmiankowanej pracy autor przeprowadza utożsamienie pojęcia dobra najwyższego z pojęciem Absolutu. Argumentuje to tym, że dobro istniejące w ludzkim umyśle z samej swojej natury musi być dobrem doskonałym, bezapelacyjnym, któremu nie brakuje nawet najdrobniejszego elementu, ponieważ jakikolwiek ubytek automatycznie spowodowałby u człowieka żal i tęsknotę, poczucie utraty, a tym samym niemożliwe sta-

²⁴ Nawiasem mówiąc, Feliński w swoich przewidywaniach nie był aż tak daleki od prawdy historycznej, ponieważ w wyniku korzystnych uwarunkowań politycznych Polska wróciła na mapy Europy równo trzydzieści lat po napisaniu *Pod wodzą Opatrzności*.

²⁵ Z. Feliński, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego*, Lwów 1886

²⁶ Tegoż, *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych*, Lwów 1889.

²⁷ Tegoż, *Wiara i niewiara...*, dz. cyt., s. 2.

²⁸ Tamże, s. 5.

łoby się dla niego trwanie w szczęściu²⁹. Następnie Feliński, idąc śladami św. Tomasza z Akwinu, wyprowadza dowód na istnienie Boga przekonując, że każda rzecz (także świat postrzegany przez człowieka) musi mieć swoją przyczynę sprawczą. W pewnym sensie autor robi tu krok w stronę sceptyków i racjonalistów, posługuje się bowiem ich metodą analizy logicznej w celu udowodnienia, że istnienie Stwórcy jest niepodważalne³⁰. Powyższe rozważania stają się punktem wyjścia do podjęcia dalszych zagadnień wypływających z postawionego założenia, że szczęście absolutne jest immanentnym celem człowieka i że jego osiągnięcie możliwe jest tylko w Bogu.

W następnych partiach *Wiary i niewiary* podejmuje autor polemikę z poglądami, które zbiorczo określa racjonalizmem, w których jednak odnaleźć można echa różnych prądów filozoficznych. Chodzi m.in. o odrzucenie dogmatu grzechu pierwotnego, niewiarę w ciągłą ingerencję boską w istniejące prawa natury, negację istnienia cudów, wizję Boga jako biernego świadka, determinizm uniezależniający jednostkę od dokonywanych wyborów, zrównanie ducha z materią, wreszcie panteistyczną wizję Stwórcy jako nieupersonifikowaną siłę³¹:

Jakoż, rzeczywiście znaleźli się w ostatnich czasach filozofowie, co swą bluźnierczą nienawiść do tego stopnia posunąć śmieli, iż nie wahają się twierdzić, że Stwórca, nie rad ze swego dzieła, w które się wcielił, postanowił samobójstwem położyć koniec tak własnemu, jak i wszechświata istnieniu; co też wprowadza już w wykonanie, usiłując wywołać tak straszny i powszechny kataklizm, iżby wszystkie podstawy bytu do gruntu wstrząśnięte i wywrócone zostały³².

Współczesnego badacza może oczywiście zdumiewać nieco tego rodzaju wykładnia filozofii neoromantycznych, trudno jednak byłoby oczekiwać od dziewiętnastowiecznego biskupa katolickiego, by podejmował trud dogłębnej analizy dzieł takich myślicieli, jak np. Fryderyk Nietzsche, który przecież na antychrześcijańskim oparł zasadniczy fundament swojej teorii. Ważne jest tutaj jednak to, że dla Felińskiego koncepcje tego pokroju były alarmującym przejawem ostatecznej degrengolady myśli ludzkiej meandrującej po bezdrożach niewiary, choć dziś naturalnie zdajemy sobie sprawę, że formuła Nietzschego, zawarta w jego kluczowym stwierdzeniu „Bóg umarł”, nie jest ani jasna, ani dosłowna.

Dokładną analizę owych niebezpiecznych dla religii trendów filozoficznych autor *Wiary i niewiary* podejmuje w dalszych częściach dzieła, gdzie sam przyznaje, że w dużej mierze traktuje je zbiorczo. Zauważa bowiem, że jakkolwiek formalnie dzielą się one na olbrzymią liczbę koncepcji i systemów, to z punktu widzenia wiary można je pogrupować w trzy zaledwie zasadnicze zbiory; są to: ateizm, panteizm i deizm³³. Oczywiście jest, że za najgorszego wroga uznani zostają ateści – ich wizję świata sprowadzonego wyłącznie do bytów poznawalnych materialnie Feliński nazywa zaślepioną nienawiścią do wszystkiego, co duchowe³⁴. Interesujący jest fakt, że autor stawia ateizm w jednym rzędzie z deizmem i panteizmem, podczas gdy – z merytorycznego punktu widzenia – ateizm jest przeciwieństwem w równym stopniu ich obu, jak również każdej formy teizmu. Feliński nie podejmu-

²⁹ Tamże, s. 8.

³⁰ Tamże, s. 9.

³¹ Tamże, s. 17-20.

³² Tamże, s. 20-21.

³³ Tamże, s. 25.

³⁴ Tamże, s. 25-27.

je jednak żadnej głębszej dyskusji z ideą ateizmu, nie czyni też prób rozważenia różnych aspektów tego poglądu.

Z kolei panteizm autor przedstawia jako teorię tych, którzy nie rezygnując z namiastki metafizyki, nie chcą w żaden sposób uznać swojej zależności od Absolutu. Analizując ten nurt filozoficzny, Feliński stwierdza ostatecznie, że jest on w istocie tylko nieco zmodyfikowaną wersją ateizmu³⁵. Zaznacza się tu niestety widoczny brak erudycji autora w podejmowanym temacie, bowiem jego wykładnia panteizmu jest z zasady błędna, sprawiając wyraźne wrażenie dopasowania jej „na siłę” do z góry założonej tezy.

Łatwo się domyślić, że również trzeci z prezentowanych nurtów, czyli deizm, nie znajduje uznania autora. W szczególności nie może zaakceptować on deistycznego przekonania, że Bóg – choć istnieje – nie wpływa na świat, a powierzchowne formy oddawania mu czci są zbędne. Feliński po raz kolejny miesza tu nieco pojęcia, bowiem dopowiada, że człowiek w oczach deistów jest bytem skończonym i doskonałym, podczas gdy fakt ten nie bywa z reguły przedmiotem zainteresowań deizmu w jego różnych odmianach, które koncentrują się raczej na niepoznawalności istoty boskiej. Tę skróconą „rozprawę” z ateizmem, panteizmem i deizmem Feliński kończy pełną przekonania konkluzją:

Wobec tych prostych, ale oczywistych wywodów, niepodobna nie przyznać, iż wszystkie teorie filozoficzne, nadprzyrodzonego stosunku człowieka z Bogiem zaprzeczające, zupełnie są nieudolne do zaspokojenia trawiącej nas żądzy doskonałego szczęścia, którego posiadanie jedna religia, warunkowo wprowadzie, ale z całą stanowczością nam zapewnia³⁶.

Na tym w zasadzie kończy się najbardziej interesująca, bo nosząca znamiona dysputy filozoficznej, część omawianego dzieła Zygmunta Felińskiego. W kolejnych rozdziałach autor kieruje się zdecydowanie bardziej w stronę tematyki ascetycznej, dobrze znanej choćby z treści *Konferencji duchownych*. Rozważania te jednak w znacznie większym stopniu są wskazówkami jak odnieść katolickie prawdy objawione do różnych przejawów życia niż próbą rzetelnego dyskursu filozoficznego.

IV

Druga pozycja, którą należy tu pokrótce omówić, a która z wydawniczego punktu widzenia stanowiła kontynuację *Wiary i niewiary*, to *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych*. Nie jest ona w istocie (z merytorycznego punktu widzenia) dalszym ciągiem wspomnianego utworu, ale stanowi odrębną całość. *Wiedza chrześcijańska* to swoiste *novum* w twórczości Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, bowiem autor wchodzi tu na obszar rozważań, którego nie tylko nie poruszał w innych utworach, ale który też nie jest mu zbyt dobrze znany³⁷. Utwór ten może być w pewnym sensie uważany za końcowy etap projektu, o którym była mowa wcześniej, a którego ogólny zarys daje się zauważyć w homiletycznej oraz filozoficzno-teologicznej twórczości Felińskiego. Jej wspólnym mianownikiem jest próba objaśnienia świata pod kątem prawd objawionych w rozumieniu doktryny katolickiej. Przyczynkiem do powstania pracy stała się ekspansja światopoglądu racjonalistycznego i materialistycznego, który zwraca się przeciwko Kościołowi oraz reli-

³⁵ Tamże, s. 29.

³⁶ Tamże, s. 37-38.

³⁷ Por. H. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1975, s. 402.

gii i umniejsza (bądź całkowicie eliminuje) ich rolę w ogólnym podsumowaniu dokonań cywilizacyjnych. Można dostrzec, że Feliński już na samym wstępie diagnozuje główne zagrożenie współczesnego świata, którym jest – wedle jego opinii – postępowy racjonalizm i materializm zrywający z tradycją chrześcijańską. Środkiem zaradczym przeciwko temu zagrożeniu stać się powinna zatem mocna argumentacja oparta na teologii³⁸. Autor diagnozuje współczesną sytuację światopoglądową i społeczną jako moment chaosu, w którym przenikają się dziesiątki sprzecznych i przemijających trendów:

Rzec by można, iż za naszych czasów ponowiło się to, co zaszło przy budowaniu wieży Babel: tylko obecnie już nie języki, ale same pojęcia pomieszane zostały tak, że ci nawet, co tym samym mówią narzeczem do porozumienia przyjsć już nie mogą. Co dla jednego jaśniejszym od słońca się zdaje, dla drugiego niezgłębia jest tylko ciemnością; co jeden upragnioną swobodą, drugi swawolą, inny zaś niewolniczym jarmem zowie; gdzie jedni zbawienny rozwój i postęp upatrują, tam drudzy cofanie się, a nawet powrót do barbarzyństwa widzą. Dość wymienić wiarę w Objawienie, wszechwładztwo ludu, sekularyzację społeczeństwa, by przekonać się, jak różne, a nawet wręcz przeciwne oceny te goż pojęcia usłyszymy³⁹.

Na tym tle jedynie religia chrześcijańska i Kościół katolicki jawią się jako trwała i niezmienna opoka, niepodlegająca przelotnym modom i tendencjom, a więc jedyna prawdziwa ostoja wartości. Wielość prądów intelektualnych i światopoglądów nazywa autor zamętem i uznaje je za poważne zagrożenie, które należy zwalczać, a dokonywać się ma to poprzez jasne i rygorystyczne trzymanie się zasad wiary⁴⁰. Mimo rozbudowanej argumentacji, Feliński nie wychodzi tu jednak poza ton apologetyczny, a tok dowodzenia, mimo pozorów zachowania dyskursu naukowego, jest w dużej mierze tautologiczny – czytelnik dowiadyuje się, że katolicyzm jest jedynym rozwiązaniem na ideowe rozterki świata, jednak nie zostają przedstawione żadne argumenty myśl tę popierające, poza takim, że wszelkie inne prądy myślowe są destrukcyjne i antyreligijne⁴¹. Mimo tej zawężonej perspektywy, Feliński we wstępie do pracy stwierdza wszak, że chrześcijańskiego punktu widzenia nie należy stawiać w jaskrawej sprzeczności z osiągnięciami rozumu, bowiem są to dwie dopełniające się perspektywy poznawania świata⁴². W taki sposób autor wytrąca z ręki broń potencjalnym oponentom, gotowym argumentować, że Kościół katolicki jest jedynie ostoją anachronizmu. Przeprowadzana sukcesywnie w całej pracy analiza poszczególnych nauk ma dowodzić, że ich osiągnięcia nie są apriorycznym zaprzeczeniem doktryny chrześcijańskiej, a jedynie że nazbyt racjonalistyczna ich interpretacja może prowadzić na manowce. Za główny grzech poznania umysłowego uznaje Feliński pychę, która przejawiać się ma w usilnej próbie objaśnienia wszystkiego, co istnieje, a nawet istoty wszechrzeczy, jej przyczyny i sprowadzenia jej do mechanizmów poznawalnych fizycznie, co samo w sobie jest już działaniem bluźnierczym⁴³. Zasadnicza myśl *Wiedzy chrześcijańskiej* jest taka, że świat składa się z dwóch porządków – nadprzyrodzonego i przyrodzonego, które stanowią światy całkiem odrębnej natury. Jedynie ten drugi poznawalny jest za pomocą narzędzi

³⁸ Z. Feliński, *Wiedza chrześcijańska...*, dz. cyt., s. 3-4.

³⁹ Tamże, s. 5.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

⁴¹ Tamże, s. 7-22.

⁴² Tamże, s. 23.

⁴³ Tamże, s. 33.

naukowych, ale nie są one władne prowadzić do odkrycia istoty rzeczy, ta bowiem – nierozwalnie związana z Bogiem – w życiu doczesnym pozostaje niepoznawalna.

V

Wspomniany utwór, choć jest dziełem oryginalnym treściowo i merytorycznie na tle pozostałej twórczości Felińskiego, pozostaje jednak swego rodzaju eksperymentem, który trudno uznać za udany – na przeszkodzie stanęły przede wszystkim braki merytoryczne, jak również nieumiejętność wypośrodkowania stylu dyskursu pomiędzy naukowym a doktrynalnym. O ile jednak jeszcze próba dyskusji z deizmem, panteizmem i ateizmem, podjęta w *Wierze i niewierze*, choć jednostronna i często nazbyt apologetyczna jak na dyskurs filozoficzny, posiadała względnie poważne fundamenty merytoryczne (umiejscowione w tradycji teologicznej), o tyle *Wiedzę chrześcijańską* należy uznać za pozycję nie do końca udaną, gdyż autor zapuścił się w niej na terytoria, które znał słabo, a przyjęty przezeń tok rozumowania czyni z całości wykładnię światopoglądu nie tyle nawet konserwatywnego, co w gruncie rzeczy anachronicznego. Niewątpliwie jednak wspólnym elementem tych prac, jak również tekstu *Pod wodzą Opatrzności*, jest interpretacja rzeczywistości społecznej i historycznej przez pryzmat jednoznacznie religijny.

Paradoksalnie zatem *Pod wodzą Opatrzności*, a więc jedno z pomniejszych objętościowo dzieł literackich Felińskiego, staje się najważniejszym świadectwem jego oryginalnego poglądu filozoficznego i jednocześnie pełną wykładnią tego eklektycznego, a przecież bez wątplenia autorskiego konceptu, który w nowatorski sposób łączy elementy religii, filozofii i historii dziejów Polski.

BIBLIOGRAFIA

- Feliński Z., *Konferencje duchowne*, Lwów 1885.
Feliński Z., *Konferencje o powołaniu*, Kraków 1890.
Feliński Z., *Nawoływanie narodu polskiego do wypełniania ślubów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej zaprzysiężonych imieniem narodu w archikatedrze lwowskiej roku Pańskiego 1656. Kazanie miane w tejże katedrze 1890 roku w uroczystość N. P. Maryi Królowy Korony Polskiej*, Lwów 1890.
Feliński Z., *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego*, Kraków 1897.
Feliński Z., *Pod wodzą Opatrzności*, Kraków 1888.
Feliński Z., *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego*, Lwów 1886
Feliński Z., *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych*, Lwów 1889.
Jarecki K., *Idee historiozoficzne Woronicza a mesjanizm polski*, Lwów 1904.
Popiel P., *Między Rosją a Niemcami. Studium wysnute z faktów znanych przez wychowawca szkół rosyjskich*, Kraków 1886.
Ratajska K., *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, Łódź 1998.
Woronicz J. P., *Świątynia Sybilli. Zjawienie Emilki. Hymn do Boga*, Warszawa 1918.
Wyczawski H., *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1975.